

Ks. ZBIGNIEW KIERNIKOWSKI

EUCHARYSTIA I NOWOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA (Jr 31,31-34; J 6,58)

1. Wprowadzenie — nowość, starość

Wymowę nowości dostrzega się najlepiej na tle tego, co stare. Życie chrześcijańskie jest nowością. Chrześcijaństwo jest postępowaniem w nowości (zob. Rz 6,4). W Piśmie Świętym można dostrzec cały ciąg takich aspektów czy momentów, które wskazują na nowość. Jednym z nich jest zestawienie uczynione przez Pana Jezusa w Kafarnaum w czasie tzw. mowy eucharystycznej, zapisane w Ewangelii św. Jana¹. Mówiąc o darze Eucharystii, Jezus przybliży swoim ówczesnym słuchaczom i nam wszystkim tę Tajemnicę na zasadzie porównania—kontrastu tego daru z darem manny, udzielonym na pustyni podczas drogi z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej. Do bitnie jest to wyrażone w J 6,58:

To jest chleb, który z nieba zstąpił — nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki²

Powyższe zestawienie — przygotowane już wcześniej (zob. szczególnie J 6,32. 48) — przywołuje inne podobne kontrastowe zestawienia, jakie znajdujemy szczególnie u proroków³. Możemy przykładowo sięgnąć do tekstu Jeremiasza o Nowym Przymierzu (Jr 31,31–34). Jest to tekst o fundamentalnym znaczeniu dla właściwej percepcji orędzia i rzeczywistości Nowego Testamentu w ogóle, a w szczególności Eucharystii jako Sakramentu Nowego Przymierza. W tym Jeremiaszowym tekście znajdujemy zestawienie ukazujące i zapowiadające to, co ma nastąpić właśnie jako „nowe”, na zasadzie wykluczającego kontrastu z tym, co było poprzednio i co nie spełniło się tak, jak miało się spełnić⁴. Sięgnijmy więc do proroka Jeremiasza:

Oto nadchodzą dni — wyrocznia Pana —
kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim
nowe przymierze.

¹ Na temat tej mowy Jezusa zob. F. GRYGLEWICZ, *Jezusowe przemówienia w czwartej Ewangelii*, Kraków 1985, s. 56–75; R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium*, t. II, Freiburg 1971, s. 12–114; R. FABRIS, *Giovanni*, Roma 1992, s. 365–429.

² Tekst grecki J 6,58: οὗτός ἐστιν ὁ ἄρτος ὁ ἐξ οὐρανοῦ καταβάς, οὐ καθὼς ἔφαγον οἱ πατέρες καὶ ἀπέθανον· ὁ τῶντων τούτων τὸν ἄρτον ζήσῃ εἰς τὸν αἰῶνα.

³ Na przykład Iz 43,18n; Jr 23,7n; 29,30.

⁴ Naturalnie nie chodzi o niespełnienie się planu Boga. Ten się spełnił i spełnia. W plan Boga była bowiem wkomponowana od początku możliwość niespełnienia ze strony człowieka. W Przymierzu nie zostało spełnione to, co wynikało z ludzkiego zaangażowania i zobowiązania.

Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami,
kiedy ująłem ich za rękę,
by wyprowadzić z ziemi egipskiej.
To moje przymierze złamali,
mimo że byłem ich Władcą
— wyrocznia Pana.
Lecz takie będzie przymierze,
jakie zawrę z domem Izraela
po tych dniach — wyrocznia Pana:
Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.
Będę im Bogiem,
oni zaś będą Mi narodem (Jr 31,31-33).

W pierwszym momencie nie jest łatwo dostrzec głębszy związek między wspomnianym wcześniej tekstem Ewangelii Jana i powyższym tekstem Jeremiasza. Naturalnie, przedmiot materialny tych tekstów jest różny. Jeden dotyczy daru Eucharystii, a drugi Przymierza. Obydwie rzeczywistości są jednak ze sobą bardzo ściśle związane. Relacje zaś, o jakich mówią te teksty — a konkretnie ich zestawienie na zasadzie kontrastu — i odniesienie ich do życia, wprost domagają się tego, by pogłębić prawdę, jaka za tymi zestawieniami stoi.

Najpierw zauważamy, że w jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z zapowiedzią tego, co ma nastąpić lub już się rozpoczęło (choć nie jest jeszcze w pełni do dyspozycji)⁵ W pierwszym przypadku jest to zstąpienie pokarmu z nieba⁶, a w drugim Nowe Przymierze. Następnie, w formie przeciwstawienia, zostaje wyrażona całkowita inność tego, co jest nowe w odniesieniu do tego, co było: „nie tak jak”⁷ Na tle zaprzeczenia tego, co było w przeszłości, zostaje zapowiedziane to, co stanowi nowość i będzie całkowicie inne, czy będzie spełniać się całkowicie inaczej⁸

Tekst Jeremiasza wskazuje na to, że sedno tej różnicy leży ostatecznie w różnej naturze, jakości czy sposobie zawarcia przymierzy. Przymierze zawarte pod Syna-

⁵ Tę perspektywę zapowiedzi określamy naturalnie nie z naszego aktualnego punktu widzenia, lecz tego, jaki był oryginalny dla tekstu.

⁶ Kiedy Jezus wypowiadał te słowa, owo zstąpienie z nieba już się (częściowo) dokonało, ale jeszcze nie dopełniło, gdyż Jezus nie został jeszcze uwielbiony (męka i zmartwychwstanie) i tym samym nie został jeszcze dany ludziom do dyspozycji „chleb”, który z nieba zstąpił.

⁷ Mamy odpowiednio: *lo kabemit...o* (TM Jr 31,32), οὐ κατὰ τὴν διαθήκην... (LXX Jr 38,32) οὐ καθὼς ἔφαγον (J 6,58). W obydwu przypadkach występuje partykuła zaprzeczenia οὐ z κατὰ lub καθως; odnośnie do sensu porównawczego κατὰ z Acc; zob. LIDDEL-SCOTT, *A Greek /English Lexicon*, Oxford 1968, IV, 3. Trzeba zauważyć, że zaprzeczone porównanie ma sens całkowicie wykluczający: nie określa i nie wskazuje na aspekt (jakość) możliwy do zaistnienia, lecz określa i wskazuje na aspekt, który jest wykluczony i który nie zaistnieje. Można to tak sparafrazować: Nie wiadomo „jak”, ale wiadomo, że „nie tak”

⁸ W przypadku Jeremiasza: nie takie przymierze lecz takie przymierze (TM: *lo kabemit ki zot haberit*; LXX: οὐ κατὰ τὴν διαθήκην ὅτι αὐτὴ ἡ διαθήκη ἦν διαθήσομαι τῷ οἴκῳ Ἰσραὴλ). W przypadku Jana mamy: ojcowie pomarli a (teraz ten) będzie żył na wieki (οἱ πατέρες ἀπέθανον ὁ τρώγων τοῦτον τὸν ἄρτον ζῆσι εἰς τὸν αἰῶνα).

jem polegało na zobowiązaniu (się) ludu do wypełnienia Prawa⁹. To oczywiście nie zostało przez ludzi dotrzymane. Nowe Przymierze spełni się natomiast na zasadzie daru Bożego Prawa, jakie zostanie umieszczone w sercu (we wnętrzu) człowieka, a które ostatecznie będzie związane z przebaczeniem tego, co nie zostało wypełnione. W ten sposób Bóg prowadzi do przemiany serca człowieka i uzdalnia go do przyłgnięcia do woli Boga przez nawrócenie.

Jeśli zaś chodzi o tekst Janowy, to różnica między „starym” a „nowym” polega na darze „innego” pokarmu, czy też na „innym” spożywaniu go. Manna (jako pokarm czasowy) służyła wyprowadzonym z niewoli do utrzymania się przy życiu na pustyni do czasu wejścia do Ziemi Obiecanej (zob. Joz 5,12). Jezus zapowiada zaś pokarm na życie wieczne, mający moc przemiany śmiertelności w nieśmiertelność.

Chcemy pogłębić zestawienie tych dwóch rzeczywistości: manny i pokarmu na życie wieczne, o którym mówi Jezus. I chcemy spojrzeć na te rzeczywistości w kontekście przymierzy. Chodzi nam bowiem o wnikięcie w to, co stanowi istotny element pokarmu Nowego Przymierza i o dostrzeżenie jego nowości w stosunku do tego, co było w Starym. Ta nowość pokarmu rzutuje na nowy styl życia. Jest to przejście od uczynków z Prawa do dzieł Boga spełnianych w człowieku dzięki mocy obietnicy objawionej w Ewangelii, a szczytem dzieła Boga w człowieku jest życie z przebaczenia i w przebaczeniu. To jest doświadczenie życia wiecznego. Temu, jako pokarm, służy Eucharystia. Być może w pierwszym momencie to zestawienie może wydawać się zbyt odległe. Jest ono jednak prawdziwe i służy wprowadzaniu w tajemnicę Eucharystii i nowości życia chrześcijańskiego. Zgłębieniu tej problematyki ma posłużyć niniejsze przedłożenie.

2. Proroctwo Jr 31,31-34 i J 6

Spójrzmy krótko na proroctwo Jeremiasza w jego historycznym i literackim kontekście¹⁰. Pozwoli to nam uchwycić nie tylko sens samych słów w tego proroctwa, ale także moc i specyfikę orędzia, jakie Bóg przez Proroka skierował wtedy do Ludu Wybranego, a które ma też swoje znaczenie wobec Ludu Wybranego Nowego Przymierza.

⁹ To zobowiązanie jest zawarte w słowach: „Uczynimy wszystko, co Pan nakazał” (Wj 19,8), które powracają (Wj 24,3.7) jako refren wyrażający gotowość przyjęcia Dekalogu i całego Prawa. Do tego wrócimy później. To zostanie jeszcze pogłębione.

¹⁰ Proroctwo to należy do tzw. Księgi Pocieszenia (rozdz. 31–32; niektórzy 31–36); bliżej na temat określenia literackiego zob. np. W.L. HOLLADAY, *Jeremiah 2*, Minneapolis 1989, s. 148–226, szczególnie s. 155–170; oraz G. FISCHER, *Das Trostbüchlein. Text, Komposition und Theologie von Jr 30–31*, Stuttgart 1993.

2.1. Kontekst zapowiedzi Nowego Przymierza i daru Eucharystii

Jeremiaszowa zapowiedź Nowego Przymierza ma miejsce w sytuacji zamieszania i zniszczenia duchowego, jakiego lud doświadczał na wygnaniu w Babilonii. Problemem nie była tylko zewnętrzna niewola, lecz właśnie w jej kontekście sprawa relacji do Boga, do obietnic, do świątyni. Wygnani tęsknili za Jerozolimą¹¹. Z drugiej zaś strony zadomowili się w Babilonii. Wielu zdobyło znaczące pozycje i nie byli zainteresowani powrotem. Zresztą sam Jeremiasz polecił im to na początku niewoli (zob. Jr 29,4-7)¹². Wygnanie babilońskie miało według planów Bożych doprowadzić do przemiany wnętrza Izraela (zob. np. Iz 48,10). Nie było to miejsce stałego pobytu dla nich, chociaż było to miejsce koniecznego doświadczenia. Jak ważny był moment tragicznego uprowadzenia do niewoli, tak też był ważny moment powrotu. Była to okazja do przeżycia nawrócenia. Po powrocie z Babilonii miał nastąpić nowy etap historii i nowa jakość kultu. Obok odbudowanej świątyni pojawi się i zyska ważne znaczenie nowa instytucja — synagoga¹³. Przez to wszystko Bóg zmierza do stworzenia nowych relacji z ludem. W tym kontekście mocne i wymowne są słowa Proroka:

Powróć, Dziewico-Izraelu,
 Powróć do tych twoich miast!
 Dokądże będziesz chwiejna,
 Córko buntownicza?
 Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi:
 niewiasta zatroszczy się o męża (Jr 31,21b-22).

Ten enigmatyczny tekst podlega różnym interpretacjom¹⁴. Niezależnie od tego, jaką przyjmiemy, tekst ten wyraża swoiste przynaglenie albo przynętę zachęcającą do pójścia za wezwaniem Boga i do powrotu, aby przy tym przeżyć przemianę.

Analogicznie Jezus, przez rozmnożenie chleba, sprowokował tłumy do pójścia za Nim, chociaż nie to było celem tego Jego działania. Nie chodziło Mu o to, by zobaczyli i znaleźli w Nim kogoś, kto zaspokaja ich potrzeby, lecz kogoś, kto ich prowadzi (zob. J 6,26). W jednym i drugim przypadku, czyli u Jeremiasza i u Jana, chodzi o wyprowadzenie ze „starego” i wprowadzenie w „nowość”

¹¹ Na temat historycznej sytuacji zob. np. M. NOTH, *Storia d'Israele*, Brescia 1975, s. 361–365, 377–380; P. SACCHI, *Storia del secondo Tempio*, Torino 1994, s. 23–86; M.A. BEEK, *Geschichte Israels*, Stuttgart 1976⁴, s. 102–115, szczególnie s. 102–103 i 106–107; nadto G. RICCIOTTI, *Storia d'Israele*, Torino 1997, s. 459–482. W kontekście „wygnania” jawi się w całej jaskrawości rola i pozycja Jerozolimy w mentalności Ludu. O tym przywiązaniu i tęsknocie świadczą na przykład teksty Psalmów, w szczególności Ps 137.

¹² Nastąpiła też pewna asymilacja i poddanie się miejscowemu porządkowi, nie wykluczając niektórych aspektów religijnych (zob. np. M.A. BEEK, *dz. cyt.*, s. 106n).

¹³ To będzie stanowiło bardzo istotny element dziejów Izraela (zob. np. J.A. SOGGIN, *Storia d'Israele*, Brescia 1984, s. 416–418).

¹⁴ Omówienie niektórych zob. np. W.L. HOLLADAY, *dz. cyt.*, s. 195; R.E. CLEMENTS, *Jeremiah*, Atlanta 1988, s. 187n; najbardziej słuszna wydaje się interpretacja, jaką podaje za wcześniejszymi L. LOMBARDI, *Geremia*, Cinisello Balsamo 1993, s. 293; według tej interpretacji niewiasta oznacza lud, a mąż (hebr. *geber*) oznacza Boga. Przyłgnięcie ludu do Boga będzie dziełem samego Boga.

2.2. Dynamika Starego Przymierza i starego pokarmu — pokarmu dla starego człowieka

Spójrzmy najpierw na to, jakie było to Stare Przymierze, zawarte wtedy, gdy Bóg ujął Izraelitów za rękę, by wyprowadzić ich z ziemi egipskiej, a które oni złamali (zob. Jr 31,32). Dlaczego je złamali? Formułując krótko odpowiedź, można powiedzieć: gdyż chcieli je wypełnić sami (Wj 24,3). To (z)łamanie Przymierza zawartego pod Synajem¹⁵ nastąpiło bezpośrednio po jego zawarciu, było niejako konsekwencją jego natury¹⁶, czego znakiem i dowodem był epizod ze złotym cielcem (Wj 32,1-8). Stąd to przymierze — tak zamierzone przez Boga dla dobra człowieka — *de facto* dało człowiekowi okazję, by poznał siebie w obliczu Boga i zobaczył, do czego sam jest zdolny. Dopiero potem, na tle swoich czynów, człowiek będzie miał możliwość zobaczyć, do czego jest „zdolny” Bóg, właśnie w odniesieniu do tego Przymierza. Będzie to wypełnienie i zamknięcie Starego Przymierza oraz otwarcie Nowego. W Starym Przymierzu Bóg wziął za dobrą monetę zaangażowanie się człowieka i jego możliwości: „Uczynimy wszystko (dosł.: „wszystkie słowa”¹⁷), co Bóg powiedział” (Wj 24,3.7 oraz wcześniej 19,8). Można dopowiedzieć, że lud podjął to zobowiązanie, nie będąc w pełni świadomy tego, z kim¹⁸ wchodzi w Przymierze i co owo wejście w Przymierze oznacza¹⁹. Myślał, że zawarcie tego Przymierza zabezpieczy mu życie, że odtąd będzie się mu dobrze powodziło i że Bóg będzie stale mu błogosławił. To było prawdą, ale nie całą. Bogu chodziło bowiem i stale chodzi o prawdziwe dobro człowieka, czyli o jego nawrócenie do Boga i doprowadzenie go do tego, by całkowicie i bezwarunkowo przyłączył się do Boga i do Niego niepodzielnie należał jako syn. Tymczasem człowiek jest gotów zobowiązywać się przed Bogiem, oczekując, że

¹⁵ Naturalnie nie było to pierwsze przymierze Boga z ludźmi. Już wcześniej i to wielokrotnie Bóg zawierał przymierza (Noe, Abraham). Było to jednak pierwsze przymierze o wyraźnym charakterze dwustronnym, czy partnerskim, i zawierające wyraźne zobowiązanie się człowieka. Tym zasadniczo różni się od wcześniejszych, które były oparte na obietnicy (a więc przymierza o charakterze jednostronnym). Na temat przymierzy i rozróżnienia ich typów oraz teologii zob. np. D.J. MC CARTHY, G.E. MENDENHALL, R. SMEND, *Per una teologia del Patto nell' Antico Testamento*, Torino, 1972; P. BUIS, *La notion d'alliance dans l' Ancien Testament*, Paris 1976; R. RENDTORFF, *The Covenant Formula*, Edinburgh 1998.

¹⁶ Gdy spojrzymy na to z całą ostrością z chrześcijańskiego punktu widzenia (a więc wypełnionego Nowego Przymierza w Jezusie Chrystusie), to musimy przyznać, że łamanie przymierza przez człowieka jest właściwie niejako wpisane w tego typu przymierze, jakim było Przymierze zawarte pod Synajem (chodzi o przymierze typu dwustronnego). Człowiek bowiem chce (deklaruje swoją gotowość) spełniać dzieła Boga i to w pewnym sensie jako partner Boga (Wj 24). Chce tym samym przynajmniej w jakiejś mierze i w jakiś sposób „być jak Bóg”, a właśnie to należy do struktury grzechu i to stało u źródła grzechu; to jest „przeciw” Bogu (zob. Rdz 3,5.22). Człowiek jest na obraz Boga wyłącznie z inicjatywy samego Boga i w poddaniu się Bogu.

¹⁷ Hebr. rdzeń *db* wskazuje na słowa, ale także na fakty, wydarzenia, czyny.

¹⁸ Chodzi o pełną świadomość tego, jakim jest Bóg, z którym lud wchodzi w przymierze. Przekracza On wszelkie ludzkie kategorie.

¹⁹ Człowiek nigdy nie będzie w stanie pojąć tego *a priori*, z góry. Doświadczy tego w czasie trwania Przymierza.

będzie stawało się to, czego on chce, i tak, jak on chce. Jesteśmy gotowi na wielkie zobowiązania i wielkie czyny, bylebyśmy byli „syci” (nasyчени), w czym aktualnie odczuwamy głód.

Jednym z elementów, który pozwala głębiej wniknąć w te tajemnice, jest manna dana na pustyni (Wj 16). Ta manna była pokarmem dla nasycenia; była też znakiem. Do tego właśnie znaku nawiąże Jezus w swojej mowie eucharystycznej. Otóż manna, którą otrzymali i z której cieszyli się, była dla nich ważna, bo ratowała ich życie. Niektórzy chcieli więc zabezpieczyć ją sobie na drugi dzień. Kiedy zaś sprzykrzyła się im — buntowali się. Trwało to tak długo, dopóki nie weszli do Ziemi Obiecanej (zob. Joz 5,12). W Ziemi Obiecanej okazało się, że podczas tego czasu „przygotowywania” ich na pustyni, kiedy byli karmieni manną, nie nauczyli się (nie poznali) tego, co ona oznaczała. To doświadczenie z pustyni miało ich przygotować do tego, by także w Ziemi Obiecanej żyli w bojaźni Bożej i w poddaniu się Bogu, oraz we wzajemnej sprawiedliwości i pokoju. Naturalnie, mieli pracować, ale zawsze ze świadomością, że żyją z ręki Pana, niczego sobie nie przypisując i będąc otwartymi na wszystkich potrzebujących (zob. Pwt 8,2-3). Weszli bowiem do ziemi, której sami nie zdobyli, korzystali ze studni, których nie kopali (zob. Pwt 6,11). Chodziło o to, by zachowali w sobie doświadczenie, że Ktoś przewidział, że Ktoś prowadził, że Ktoś daje życie. W ten sposób mieli żyć w Ziemi Obiecanej, pracując na wzór Boga i okazując miłosierdzie i dobroć potrzebującym (zob. Pwt 10). Tymczasem stopniowo coraz to bardziej oddalali się od tego powołania i charyzmatu. Chcieli być niezależni od Boga. Chcieli być jak inne narody. Chcieli obrać sobie króla i to wbrew Woli Boga²⁰

Analogicznie, lud idący za Jezusem też był gotów uczynić wszystko: iść za Nim, obwołać Go królem (J 6,14n), pod warunkiem (oczywiście to nie jest wyrażone świadomie), że Jezus nie okazałby się tym, Kim naprawdę jest — jako posłany od Ojca — a więc nie tylko dającym pokarm, lecz dającym siebie, by uzdolnić ludzi do czynienia tego samego. Gdy tak siebie przedstawi, zaczęną od Niego odchodzić (zob. J 6, 60.66).

2.3. Dynamika Nowego Przymierza

Wobec faktu złamania Przymierza przez Lud Wybrany Bóg nie rezygnuje w swoich planach z relacji z człowiekiem. Na doświadczeniu złamanego przymierza buduje nowość, która jest zupełnie inna, jest innej natury, chociaż nie neguje tego, co się stało i co jest dowodem niewierności człowieka. Co więcej, wykorzystuje to i z tego wychodzi. W tym, można powiedzieć, tkwi istota wierności Boga w przymierzu. To Bóg jest wierny przymierzu, logice oferowanego przez siebie przymierza i tak długo

²⁰ Zbieżność między tym, co zachodzi w 1 Sm 8 i tym, co mamy w J 6,15. Jezus musiał ukryć się, gdyż chcieli obwołać Go królem.

w nim trwa („przegrywa” z powodu niewierności człowieka), dopóki człowiek nie pozna Jego wierności²¹. Inaczej mówiąc, daje się (z)używać (w odniesieniu do Eucharystii będzie mowa o „spożywaniu”), aż człowiek, karmiony tym oddaniem się Boga, sam nie zacznie podporządkowywać swego życia tej logice. To właśnie wyraża tekst:

Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.
Będę im Bogiem,
oni zaś będą Mi narodem.

Przyjrzyjmy się krótko niektórym pojęciom. Najpierw trzeba zauważyć, że dwa pierwsze sformułowania: „umieścić prawo w głębi jestestwa” i „wypisać na sercu”, są paralelne. Można jednak dostrzec pewne niuanse. Pierwsze mówi o umieszczeniu czy włożeniu Prawa (Tory) do wnętrza²² człowieka. Jeśli owo wnętrze rozumiemy jako miejsce w pewnym sensie koncentryczne, mające tylko jeden możliwy środek²³, to chodzi o to, aby to jedyne miejsce było zajęte przez jedyne *principium*, jakim jest Tora. Nie może być dwóch różnych *principiów* w tym samym centrum. Gdy więc jest tutaj mowa o „włożeniu” Tory do wnętrza (do środka), to nie chodzi o dołożenie czegoś do środka, jak do pudełka, w którego wnętrzu można zamknąć wiele różnych przedmiotów (i wszystkie są wewnątrz), lecz o zajęcie przez Torę centralnej i w konsekwencji jedynej czy absolutnej pozycji w życiu człowieka. Nie chodzi więc o dołożenie Prawa do życia człowieka, lecz uczynienie tego Prawa jedynym ośrodkiem życia człowieka. Chodzi o ośrodek, o centrum jestestwa człowieka.

Drugie sformułowanie mówi o wypisaniu [Prawa] na ich sercach. U Jeremiasza znajdujemy zestawienie pojęcia „serce” z pojęciem „ołtarz” — i to w odniesieniu do sposobu postępowania w kontekście Przymierza²⁴. Kiedy jest tutaj mowa o wypisaniu Prawa na sercach ludzi, to można w tym widzieć nawiązanie, a przynajmniej

²¹ Wyraża to m.in. Jan Ewangelista (J 19,37), przywołując słowa z prorocтва Zachariasza (Za 12,10).

²² Określenie *bekirbam* („w ich wnętrzu”) mówi o wnętrzu w sensie środka stanowiącego ośrodek jestestwa człowieka. Niektórzy łączą termin *kereb* z czasownikiem *karab* – „zbliżać się”, ale to jest niepewne (zob. E. JENNI, C. WESTERMANN, *Theological Lexicon of the Old Testament*, t. III, Peabody 1997, s. 1164). W Jeremiaszowym sformułowaniu jest niewątpliwie wyrażony kierunek ruchu dośrodkowego. Jako obraz przeciwstawny można przytoczyć Jr 6,1, gdzie zachodzi wezwanie do ucieczki ze środka (*mikereb*) Jerozolimy z powodu grożącego niebezpieczeństwa. Zaraz dalej Jerozolima jest określona jako miasto kłamstwa, w której wnętrzu (*bekirbah*) jest nieprawość (por. Mk 7,14-23). Jest więc ukazany tutaj kierunek odśrodkowy.

²³ Środek czegoś jest zawsze jeden. Im bliżej się mu przyglądamy, np. przez urządzenie powiększające, tym bardziej dostrzegamy jego jedyność i wyłączność, określamy precyzyjniej jego pozycję, rolę i istotę.

²⁴ W Jr 17,1 czytamy: „Grzech Judy jest zapisany rylcem, wyryty diamentowym ostrzem na tablicy ich serc i na rogach waszych ołtarzy” Nadto w 7,21-24 mamy zestawienie na zasadzie kontrastu czy wykluczania się: z jednej strony składanie ofiar i przewrotne serca, a z drugiej słuchanie głosu Pana. Naturalnie lud robił pierwsze, a nie drugie. Dlatego spotkał go silny wyrzut ze strony Boga. Wszystko to w odniesieniu do formuły przymierza (7,23).

aluzje, do aspektu ofiarniczego. Nie polega to jednak na składaniu jakichś ofiar (z kogoś czy z czegoś), lecz na słuchaniu słowa Boga. Łączy się to z obrazem (nie)obrzeszanego serca (Kpł 26,41; Pwt 10,16; 30,6; Jr 4,4; 9,24n) czy ucha (Jr 6,10). To ukazuje, jak logika przymierza zmierza nie do składania ofiar, lecz do uczynienia ludzkiego serca posłusznym głosowi Boga. To jest też właściwa ofiara w Przymierzu Boga z człowiekiem (zob. Jr 11,3-5.15-17)²⁵

Spójrzmy jeszcze na samą formułę Przymierza: „Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem”²⁶ Oznacza ona deklarację przyjęcia kogoś do siebie, uczynienie go swoim i zjednoczenie się z nim. Warto najpierw zauważyć różnicę w zastosowaniu tej formuły w Jr 7,23 i Jr 31,33. W pierwszym przypadku (Jr 7,23) słowo Boga, skierowane przez Jeremiasza, odnosi się do sytuacji w przeszłości. Jest wyrzutem i wezwaniem do nawrócenia. Formuła przymierza jest w tym przypadku uwarunkowana imperatywem: „Słuchajcie”. Bóg nie chciał budować swego związku z ludem w oparciu o składanie ofiar — co oni mimo to robili (Jr 7,21-22), lecz na słuchaniu głosu Boga (Jr 7,23; por. Pwt 6,4 *et passim*) — czego nie robili (Jr 7,24-28). Stąd wielokrotne wezwania, które tak oto można streścić: „Słuchajcie, a będę waszym Bogiem”. Zupełnie inne jest natomiast ustawienie wszystkiego w Jr 31,31-34, gdzie jest mowa o Nowym Przymierzu. Formuła przymierza nie jest tutaj obwarowana żadnym warunkiem, lecz jej treść jest czysta i jako bezwarunkowa obietnica. Ta obietnica jest nadto potwierdzona czy umocniona wprost szokującym uzasadnieniem²⁷ Tym uzasadnieniem jest przebaczenie grzechów. Dzięki temu to Przymierze okaże się Przymierzem nie do złamania. To Bóg zobowiązuje się do przebaczenia. Tylko On bowiem może „sprostać” grzechowi człowieka i tak długo go znosić, aż człowiek (lud) nie nawróci się i nie przyłgnie do niego bezwarunkowo. Tam, gdzie się to dzieje, tam dokonuje się nowe stworzenie.

3. Przyjęcie i interioryzacja Bożego daru przez człowieka—grzesznika

3.1. Zasada komunii — trudności ze strony człowieka

Celem działania Boga w stosunku do człowieka—grzesznika jest doprowadzenie go do przyjęcia Bożego daru i wprowadzenie go w komunię z Bogiem. Szczególnym momentem na tej drodze jest dar Przymierza i interioryzacja Prawa. Przez to dokonuje się w człowieku głębokie i bezwarunkowe uznanie Prawa, tzn. tego, że Prawo

²⁵ Tylko ten, kto jest pewien wierności Boga (czyli, że Bóg jest dla niego), może oddać siebie w ofierze Bogu, a nie będzie ograniczał się do składania Mu ofiar, które zawsze będą miały coś z merkantylności. Przez to jest wprowadzany coraz to bardziej w poznanie wierności Boga.

²⁶ Jest ona zaczerpnięta z legalnego języka z dziedziny małżeństwa, adopcji, albo — w formie negatywnej — rozwodu; bliżej zob. W.L. HOLLADAY, *Jeremiah 1*, Philadelphia 1986, s. 262.

²⁷ Wprowadzonym przez przyczynowe *ki* (Jr 31,34; por. 31,22 oraz 30,10).

Boga staje się jedynym *principium* i jedynym ośrodkiem życia człowieka. W aktualnym stanie, w jakim się człowiek znajduje (*conditio peccatis*)²⁸ — a ten tylko może być brany pod uwagę — pytanie o interioryzację Prawa, czyli przyznanie Prawu racji w życiu człowieka (w jego wnętrzu czy w ogóle w jego egzystencji), jest jednoznaczne. Ta jednoznaczność to konieczność uznania przez człowieka, że jest w sytuacji grzesznika (*conditio*) ze wszystkimi konsekwencjami tego stanu — aż do tej prostej i surowej prawdy, że jako grzesznik musi umrzeć (jako człowiek grzechu czy zależny od grzechu stary człowiek — zob. Rz 6,6). Dopiero po tym „akcie” można mówić o aspekcie pozytywnym, czyli o wypełnieniu tego, na co wskazuje Prawo i żyć w komunii z Bogiem i z innymi. Tylko ten, kto jest gotów „umierać” jako grzesznik, będzie w stanie całkowicie wypełniać Prawo, czyli kochać (zob. Rz 13,8-10) i być na obraz i podobieństwo Boga.

Wejście w to jest jednak związane z trudnością — i to nawet, można powiedzieć, dla samego człowieka niepokonywalną. Człowiek bowiem nie chce umierać. Nie chce tracić swojej (uzurpowanej) pozycji. Właściwie zaś jest trzymany w tym przez diabła, który wzbudza w człowieku lek przed śmiercią (przed wszelkim traceniem). Diabeł posługuje się owym lekiem jako zniewalającym narzędziem (zob. Hbr 2,14n). Szatan przykłada też miarę Prawa do możliwości człowieka, by wykazywać mu, że nie potrafi wypełniać Prawa i dlatego nie może stanowić przedmiotu miłości Boga. To jest właśnie owo oskarżanie człowieka przed Bogiem, o jakim mówi Apokalipsa (zob. Ap 12,10). Z tej pozycji nikt nie da rady sam wejść w zjednoczenie z Bogiem. Dopiero, gdy pozna swoją bezsilność i w tym stanie bezsilności zwróci się do Boga, możliwe stanie się przyjęcie Bożej obecności i pomocy. Ten, kto nie umiłuje swego życia i przyjmie śmierć, ten może przejść w stan komunii i jedności (zob. Ap 12,11). To będzie różnie się przejawiało. Będzie w tym coś z Pawłowego doświadczenia: „Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli [...]? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!” (Rz 7,24). Dopiero to doświadczenie czyni człowieka gotowym do przyłgnięcia do Prawa Boga i pozwolenia na to, by ono stanowiło jedyny ośrodek życia²⁹ To mógł wypowiedzieć i o tym zaświadczyć św. Paweł (i tylu innych), gdyż najpierw stało się to w Jezusie Chrystusie.

²⁸ Tylko ten stan możemy brać pod uwagę. Stan bez grzechu — sytuacja raju — nie istnieje (można o nim mówić tylko w odniesieniu do Maryi Niepokalanie Poczętej). Stan po grzechu ma dwa aspekty: jeden dotyczy tych, którzy nie znają Odkupienia, drugi tych, którzy znają Odkupienie i dzięki temu — chociaż grzesznicy — mogą żyć w prawdzie jako wyzwoleni spod dominacji grzechu czy nie zależni od grzechu.

²⁹ Przyjęciu Prawa do naszego wnętrza jako ośrodka wszystkiego i jego interioryzacji, a także komunii z Bogiem i innymi przeszkadza nam świadomość własnej wartości i „konieczność” obrony siebie. To właśnie musi zostać w nas pokonane. To jest możliwe, gdy w konkretach życia (w przeciwnościach) i w świetle prawdy Ewangelii zdamy sobie sprawę, że nie mamy nic do obronienia (tzn. nic do stracenia), lecz potrzebujemy pomocy, która wyprowadzałaby nas z niewoli nas samych. Potrzebujemy pomocy, ale właściwej. Nie pomoże żaden pokarm, który umacnia nas w starym (w byciu jako stary człowiek), który nas potwierdza. Każda tego rodzaju pomoc jest przeszkodą. Dopiero gdy spotkamy się w naszym życiu z Przymierzem i doświadczymy wierności Boga, otwieramy się na proces przyjmowania Prawa i wprowadzania w komunię.

3.2. Wypełnienie w Jezusie Chrystusie — dar przez Ewangelię

Pełne przyjęcie Prawa zostało po raz pierwszy dokonane w Jezusie. Jezus wszedł do środka „świątyni”, do sanktuarium spotkania człowieka z Bogiem, czy lepiej: Boga z człowiekiem (zob. Hbr 8-10). Dokonało się to przez Jego śmierć, kosztem Jego życia. Została rozerwana zasłona (Mk 15,38). Został zburzony mur rozdzielający (Ef 2,14-18). Prawo zostało wypełnione. Sam Jezus to zapowiedział w słowach przekazanych przez św. Mateusza:

Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni (Mt 5,17-18)³⁰

Jezus przyjął na siebie konsekwencje grzechu i nie obronił siebie przed nimi. Dzięki temu Prawo zostało „w Nim”, czy lepiej: „na Nim” wypełnione. Zostało „usatisfakcjonowane”. Prawu Boga stało się zadość. Zostało ono w pełni „zinterioryzowane” w Jezusie Człowieku. Obrazem tego jest m.in. Jego otwarty bok³¹. To dopełnienie się roli Prawa w Jezusie przedstawia św. Paweł w Liście do Galatów (zob. Ga 3,10-4,7). W chwili śmierci Jezusa pod Prawem i Jego zmartwychwstania otworzyła się dla grzeszników droga wchodzenia w wypełnienie się Prawa w człowieku. Początkiem tej drogi jest zaakceptowanie swojej sytuacji grzesznika przez akceptację umierania dzięki światłu Ewangelii³². Każdy grzesznik, który ma do wyrównania „dług” wobec Prawa, a który poznał Ewangelię, nie musi już stosować uników, by „obejść” Prawo, by się samemu usprawiedliwić itp. Nie musi bać się tego, że Prawo stanie się zbyt bliskie jemu (zinterioryzowane)³³. Została mu bowiem objawiona prawda przez Ewangelię Jezusa Chrystusa, że można umrzeć pod Prawem z powodu grzechu i żyć na nowo, gdyż to Bóg zobowiązał się przebaczyć tym, którzy zostali ukąszeni przez grzech (zob. J 3,14n).

W praktyce oznacza to, że kto dzięki Ewangelii przyłgnie do Prawa i w konsekwencji przyjmie umieranie pod Prawem z powodu grzechu — w kontekście umierania

³⁰ Od zrozumienia tego tekstu zależy bardzo wiele w ustawianiu chrześcijańskiego życia. Bywa, że interpretuje się ten tekst jako idealny obraz Jezusa, albo też jako wezwanie do doskonałej wierności w wypełnianiu przepisów Prawa w sensie legalistycznym (nie zawsze konieczne w pełni uświadomionym). Trzeba ten tekst rozumieć jako zapowiedź i obwieszczenie (Ewangelie) wyrażające to, w jakim celu Jezus przyszedł i czego dokonał. Otworzył człowiekowi drogę do wypełniania Prawa — przez poddanie się Prawu aż do śmierci (do umierania), gdyż w tej śmierci i w tym umieraniu Jezus objawił i komunikuje poznanie Boga Ojca, Dawcy życia.

³¹ Jego otwarty bok czy Jego otwarte (przebite) serce to właśnie ofiara związana z Przymierzem (zob. wyżej punkt 2.3 i przypis 23).

³² Jest to bardzo trudna do zaakceptowania prawda. Dotykająca wręcz samej istoty ustawienia wnętrza człowieka. Chodzi bowiem o to, aby najpierw przyjąć konsekwencje faktycznego stanu — *conditio peccatis*, a potem, przeżywszy doświadczenie nawrócenia (nowego stworzenia), podjąć działanie odpowiadające nowej naturze (zob. Ef 2,10).

³³ Jak długo mamy poczucie winy wobec „prawa” — jakiegokolwiek by ono nie było — a nie znamy przebaczenia (amnestii, darowania, uzdrowienia tej naszej sytuacji winy), to nie pozwalamy, by to prawo było blisko nas (ani w sensie zewnętrznym, formalnym, ani duchowym). Jest nam ono obce.

dla siebie — w tym otwiera się możliwość doświadczenia nowego darmowego życia z Boga, z Bożego przebaczenia (śmierć i zmartwychwstanie). W ten sposób człowiek jest wprowadzany w poznanie Pana³⁴ już nie z zewnątrz, już nie przez pouczenie, lecz przez doświadczenie umierania sobie i zmartwychwstawania do życia nie dla siebie (zob. Rz 6,10n). Jest to nowe stworzenie, wskutek którego człowiek przylega do Prawa także w wypełnianiu jego wymogów, czyli jest zdolny kochać, przylegać do Boga, do Jego logiki, zamysłu³⁵. Zostaje uzdolniony do pełnienia dobrych uczynków, czyli do wypełnienia prawa, dlatego że poznał darmość przebaczącej miłości (por. Ef 2,10). Wchodzi do *sanctuarium* jedności i komunii nie tylko z Bogiem, ale i z drugim człowiekiem, który aktualnie jest obok niego. Owocem Jezusowego poddania się Prawu aż do śmierci jest moc życia w komunii i jedności udzielona przez Jego Ducha, która tworzy Jego „nowe” Ciało, jakim jest Kościół³⁶

Kto to pozna i przyjmie (interioryzacja w stosunku do siebie), będzie mógł okazywać to samo, to znaczy będzie przebaczał (będzie to objawienie interioryzacji Prawa wobec innych). W praktyce życia chrześcijańskiego interioryzacja Prawa nie oznacza tylko, czy nie przede wszystkim, wykonywania pewnych (nawet wielu, i choćby wszystkich) przepisów Prawa, byłoby to bowiem odwoływanie się do idealnego stanu sprzed grzechu, jakby grzech nie zaistniał. Oznacza ona najpierw wejście w logikę przebaczenia: zarówno przyjmowanie, jak i okazywanie przebaczenia. Zanim ktoś zacznie wykonywać Prawo pozytywnie, spełniać jego wymogi, konieczne jest, aby doświadczył przebaczenia, które jest darmowe, ale z konieczności wiąże się z zaparciem się siebie (zgoda na uśmiercenie w sobie starego człowieka).

Znakiem dokonującej się w człowieku-chrześcijaninie interioryzacji Prawa, i przez niego świadomie przyjmowanej, jest jego zdolność życia w przebaczeniu, zdolność przyjmowania i okazywania przebaczenia³⁷. A więc nie chodzi najpierw o tzw. dobre czyny (bo to może czynić także poganin, szczególnie gdy uznaje to za logiczne, potrzebne, korzystne itp.), lecz o tracięcie swego życia w przebaczeniu tym, którzy zawinili, bezpośrednio czy pośrednio; tym, którzy okazują się nieprzyjaciółmi.

3.3. Skutek: przynależność i komunია

Konsekwencją dokonującej się w człowieku interioryzacji Bożego Prawa, będącej skutkiem otrzymywanego przebaczenia ze strony Boga, jest przynależność do Boga: komunია z Bogiem i z drugim człowiekiem. Jest to ta i tego rodzaju przynależ-

³⁴ To jest jednym z aspektów całego objawienia się Boga; zob. niżej 3.3, przyp. 40 i 41.

³⁵ Zob. wyżej odnośnie do Jr 31,2In.

³⁶ Nie chodzi tutaj tylko (ani nawet tyle) o instytucje, lecz raczej (i przede wszystkim) o konkretne jednoczenie się przez moc przebaczenia dzięki obwieszczeniu i przyjęciu Ewangelii. Naturalnie to nigdy nie jest pozbawione odniesienia do instytucji.

³⁷ Prawdziwe przyjmowanie przebaczenia nie jest ani proste, ani łatwe. Oznacza wejście w swoistą negację (zaparcie się) siebie i przyjęcie postawy autentycznej pokory.

ność, jaka wyrażają słowa: „Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem” (Jr 31,33), stanowiące formułę Przymierza³⁸. Należy zwrócić uwagę na to, że jest to obietnica – zobowiązanie się Boga. To nie jest przymierze dwustronne. Tego dokonuje sam Bóg i to stanowi nowe stworzenie. To nowe stworzenie polega na tym, iż „Bóg będzie Bogiem wybranych ludzi, a oni będą Jego ludem”. Jedność i wspólnota, to całkowite przyłgnięcie człowieka do Boga, dokona się wskutek bezwarunkowego oddania się Boga człowiekowi przez przebaczenie³⁹. Jednak to nowe dzieło nie będzie ich wspólnym (w jednakowej mierze i jakości) dziełem. Nie będzie wynikiem tego, że oni, tzn. Bóg i ludzie (człowiek), jakoś się porozumieją i dogadają. Nie! Nie tą drogą dokona się to przedziwne zjednoczenie. Będzie to nowe stworzenie, czyli wyłączone dzieło Boga. Tylko Bóg stanowi jedyną gwarancję tej jedności. To On bierze na siebie odpowiedzialność za to, że będzie tak, jak zapowiedział. Niczego nie żąda od ludzi, poza tym, aby tę Jego wierność przyjęli i z niej korzystali właśnie jak z przebaczenia. Bóg zobowiązuje się być wiernym wobec człowieka, a człowiekowi zostawia całkowitą wolność czynienia z Nim tego, co zechce (zob. Mt 17,12)⁴⁰. To Bóg przymierza zobowiązuje się odpuszczać grzechy, aby ci, którym odpuści, poznali Go bezpośrednio, a nie wskutek jakiegoś pouczenia czy instrukcji ze strony od kogoś innego⁴¹.

Oczywiście, to są perspektywy przekraczające całkowicie nie tylko nasze możliwości działania, ale nawet nasze pojęcie. Dlatego było to najpierw zapowiedziane jako nowe stworzenie i jako dzieło Boga, a zostało spełnione w Jezusie Chrystusie (por. Ef 2,10). „Nowe” niedostępne jest dla kogoś, kto chce pozostać w logice „starego” Tej nowości nie można przykleić do starego, jak nie przyszywa się nowej łąty do starego ubrania (por. Mk 2,21-22 i par.). Trzeba się na nowo narodzić (zob. J 3, 3-10), to znaczy stracić siebie jako starego człowieka i dać się objąć wierną miłością Boga, by w konsekwencji też być jej znakiem i nośnikiem. Nie jest to tylko kwestia zrozumienia i teorii, ale doświadczenia i coraz to pełniejszej realizacji tego, co się

³⁸ Zob. np. M. WEINFELD, *Deuteronomy and Deuteronomistic School*, Oxford 1972, s. 80–81; H.W. WOLFF, *Hosea*, Philadelphia 1974, s. 21.

³⁹ Ostateczna motywacja i uzasadnienie tego stwierdzenia znajduje się w następnym wierszu, w jego końcowej części (zdanie przyczynowe wprowadzone przez *ki*), obwieszczającej obietnicę przebaczenia: „ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał” (Jr 31,34).

⁴⁰ Możemy to łatwiej zrozumieć wyobrażając sobie sytuację, że ktoś z nas ma tą właściwą Bogu moc i staje wobec kogoś mówiąc mu: Ja jestem twoim, a ty jesteś moim. Ale ta jedność jest moim darem. To ja się zobowiązuje, aby ta jedność była spełniona. To zależy tylko ode mnie, tylko ja gwarantuję, że tak będzie, iż ta jedność będzie nierozzerwalna i niezniszczalna; tobie nie stawiam żadnych warunków; ty możesz zrobić ze mną, co chcesz. To znaczy: daję ci całkowitą wolność czynienia ze mną tego, co ty chcesz, i zobowiązuje się tak długo poddawać się temu procesowi, dopóki się nie przekonasz (właśnie na mnie, na czynieniu mi zła i otrzymywaniu przebaczenia), że jestem wyłącznie dla ciebie.

⁴¹ Taki etap pouczenia i cierpliwego znoszenia, owszem, był. Ale był to etap przygotowawczy, pośredni (zob. Rz 3,25). Teraz zaś zaistniała nowość. Nastąpiło przejście od cienia do rzeczywistości (por. Kol 2,17).

otrzymało oraz coraz to dalej idącego spełniania się dzieła Boga w człowieku. Dla utrzymania tego rodzaju życia Bóg dał właśnie Eucharystię.

3.4. Potrzeba pokarmu udzielającego mocy do utrzymywania siebie w traceniu, w przebaczeniu

Utrzymanie życia w tej nowej jakości, to znaczy w przebaczeniu (przyjmowaniu i okazywaniu przebaczenia), czyli wydawaniu siebie z powodu grzechów⁴² lub jakiegokolwiek rodzaju braku, nie jest możliwe dla samego człowieka. Może to natomiast czynić chrześcijanin mocą Boga. Nie wystarczy jednak zrozumienie, ani nawet przyjęcie tej prawdy jednorazowo (chrzest), czy uobecnianie jej w szczególnych momentach nawrócenia (pokuta). Potrzebne jest stałe karmienie się tym duchem przez przyjmowanie pokarmu, który daje moc umierania dla siebie, a nie skłania do obrony siebie i nie umacnia w tej obronie. Chodzi bowiem o to, by wytrwać w tym nowym wymiarze, którym jest przebaczenie przez tracenie siebie, a nie o utwierdzenie siebie (nawet w jakoś pojętej doskonałości)⁴³ Spożywamy pokarm, jakim jest Eucharystia, po to, aby samemu stawać się pokarmem dla innych, dla przebaczenia im.

Jest to pokarm–pomoc dawany po to, aby przyjmujący go nie był sam dla siebie. Jest to pokarm, który jest pomocą ku temu, by wierzący przyjmował innych takimi, jakimi są, czasem wbrew sobie. To należy do podstawowej konstytucji człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Sam Bóg oświadczył: „Nie jest dobrze, aby człowiek–Adam był sam” (Rdz 2,18). Wtedy to Bóg uczynił mu pomoc, aby rozumiał, że potrzebne jest jemu owo otwieranie boku. Ostatecznie po to, aby poznał, że komunია i jedność — to życie w odkrywaniu słodczy przebaczenia. To, czego pierwsze stworzenie było zapowiedzią, spełniło się w nowym stworzeniu, w stworzeniu Oblubienicy, która żyje z przebaczenia płynącego z boku Jezusa (zob. J 19,33-37). Ta tajemnica w sposób szczególny jest zawarta w Eucharystii.

Ten aspekt Eucharystii jest szczególnie aktualny. Jest on jednak zazwyczaj niedoceniany, a nawet wprost mało obecny czy mało uświadamiany w naszym duszpasterstwie i formowaniu życia duchowego. Mówi się o indywidualnej relacji i komunii z Jezusem (najczęściej widzianej po uprzednim oczyszczeniu się z grzechów), jako o byciu „w porządku”. To stosunkowo łatwo prowadzi do pielęgnowania świadomości własnej doskonałości, a nawet własnej „wyższości” (jakkolwiek by ona nie była pojęta) w stosunku do innych. Rodzi się chęć związania się z Jezusem panują-

⁴² Dotyczy to grzechów własnych — przyjmowanie przebaczenia, a także grzechów innych ludzi — okazywanie przebaczenia. Jedno i drugie kosztuje zapieranie się siebie i wydawanie siebie (jak to było ukazane wyżej — zob. przyp. 38). Dotyczy to najpierw przyjmowania przebaczenia z jego konsekwencjami (umieranie dla siebie), a potem niesienia przebaczenia innym. Tylko ten naprawdę przyjmuje przebaczenie, kto jest gotów je świadczyć własnym kosztem.

⁴³ Ten aspekt jest rozwinięty w artykule Z. KIERNIKOWSKI, *L'Eucaristia nutrimento della Sposa umile. La Chiesa, umile manifestazione della gloria dell'Eucaristia*, *Ecclesia Mater* 38 (2000), s. 12–20.

cym, by obwołać Go „królem” na swój sposób (zob. J 6,15.26). Tymczasem jest to pokarm dający moc do schodzenia i pozostawiania „na dole”, do przyjmowania zranień i przebaczenia, i okazywania tego jako mocy płynącej od Boga. Jest to bowiem moc płynąca z Eucharystii — pokarmu, który nie ginie i jest na życie wieczne.

4. Nowość życia — logika przebaczenia i Eucharystia

4.1. Wewnątrz wspólnoty

Karmiąc się Eucharystią — pokarmem zamieniającym śmiertelność w nieśmiertelność — można żyć w logice przebaczenia na wzór wierności Boga i spełniać Nowe Przymierze. Oznacza to życie w prawdzie o sobie i o drugim w obliczu Boga. Życie w prawdzie daje możliwość spotkania z drugim. Nie spotykają się tu ideały, czy projekcje człowieka, lecz ludzie świadomi swoich ograniczeń, braków, grzechów. Nie muszą wtedy udawać i grać przed sobą. Nie zachodzi też potrzeba zdobywania kogoś dla siebie i przeciągania go na swoją stronę, bo istnieje i jest do dyspozycji moc akceptowania drugiego takim, jakim jest – przez przebaczące miłosierdzie. Z drugiej strony, każdy może mieć nadzieję, a nawet pewność, że jest akceptowany i kochany przez innych, dlatego że jest kochany przez Boga. Nikt nie będzie wówczas oczekiwał, żeby wszystko ze strony innych działo się po jego myśli. Wprost przeciwnie. Odkrywa, że kiedy wchodzi w poznawanie odczuwania, myślenia i działania innych wobec siebie, wtedy ma okazję do stawiania i życia w prawdzie.

Rodząca się jedność nie jest jednością powierzchowną, ale jednością i komunią mająca moc akceptacji różności — i to aż do przyjmowania jakiegoś zła ze strony drugiego (zob. Mt 5,38-42). Jest to możliwe, gdyż ta jedność jest oparta na przebaczeniu, na poznaniu przebaczącej miłości ze strony Boga. Tylko tego rodzaju więzi, jakie rodzą się w procesie przebaczenia, mogą wprowadzać komunię i jedność bez zniewolenia. To prowadzi każdego do życia w stałym, głębokim i pokornym nawróceniu. Relacje nie są oparte na bezpośrednich korzyściach, emocjach, lecz na odniesieniu do Boga. Nad nikim nie dominuje lęk czy obawa o siebie, gdyż są tacy (potencjalnie wszyscy, a *de facto* zawsze przynajmniej niektórzy), którzy składają swoje życie i wydają je za innych. Kiedy to się dzieje, wspólnota jest nie do zwyciężenia przez żadne moce i trudności (zob. Mt 16,18).

Tutaj spotyka się logika Nowego Przymierza z Eucharystią, czyli z mocą dawania siebie na pokarm, na spożywanie (do spożycia), aby stało się nie tak, jak było ze spożywaniem manny na pustyni, gdy jedli i pomarli. To był znak, typ, zapowiedź. Tutaj nie chodzi o przyjęcie czegoś dla utrzymania życia, lecz przyjmowanie samego życia zawartego w mocy umierania dla siebie, mocy tracenia swego życia, aby żyć ponad śmiercią, ponad koniecznością obrony swego życia. Jest to życie dla bliźnich, dla innych, dla tych, którzy zgrzeszyli, dla nieprzyjaciół (mając świadomość własnej grzeszności), aby i oni poznali Boga przez przebaczenie. Do tego uzdalnia Eucharystia

tia. Nie jest to bowiem pokarm, jak wszystkie inne pokarmy, które utrzymują przy życiu dla siebie i afirmują to życie. Ten pokarm daje moc życia nie dla siebie. Karmi każdego, kto go przyjmuje, by miał moc bezwarunkowego wydawania siebie dla drugiego, nie oczekując wzajemności. To jest perspektywa chrześcijańskiej jedności i komunii.

4.2. Wobec świata — ewangelizacja

Urzeczywistnianie się tego rodzaju jedności i komunii w konkretnej wspólnocie jest przemawiającym znakiem, jest misyjne. Staje się widoczne w otaczającym go świecie, jak miasto położone na górze (zob. Mt 5,14). Tym samym staje się obwieszczaniem Ewangelii — Dobrej Nowiny — o możliwości prawdziwego jednoczenia się i życia w komunii i pokoju. Tam, gdzie się to dzieje, nie ma już potrzeby pouczenia zewnętrznego, zgodnie z tym, co zapowiadał prorok Jeremiasz:

I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: «Poznajcie Pana!».
Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie — wyrocznia Pana,
ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał (Jr 31,34).

Życie w nowości, czyli w stałym nawracaniu się dla przebaczenia — karmione w tym celu pokarmem Eucharystii — staje się ewangelizacyjne. Nie jest ani instruktażem, ani propagandą, ani narzucaniem innym swoich idei o Bogu, lecz pokorną służbą niesienia tajemnicy przebaczenia innym. Gdy ktoś, karmiony Eucharystią, przebacza, czerpiąc moc z tej wydającej się za niego i dającej się jemu Eucharystii, wtedy rozlewa się poznanie Boga i miłość, i obecność Boga jest komunikowana innym.

Naturalnie, nie jest to mechanizm, który działa według naszych instrukcji, ryt-mów i oczekiwań. Trzeba czasu na to, by zrozumieć, że trzeba dać się konsumować, jak Eucharystia. Trzeba też jeszcze więcej czasu, by to dawanie siebie na spożywanie, mocą i na wzór Eucharystii, zostało rozpoznane i akceptowane przez drugich jako poznanie Boga i Jego miłość. Dostrzeganie i ocena tego nie należą już do nas. Nie należą do tego, kto się oddaje za innych mocą Eucharystii. Skutki tego wydawania się i przebaczenia są dostrzegalne nowymi oczyma, zawsze po zamknięciu starej rzeczywistości i starego sposobu patrzenia. Jezus ziemskimi oczyma nie widział i uszami nie słyszał słów wyznającego pod krzyżem centuriona: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15,39). To rozpoznanie Syna Bożego stało się jednak prawdą w życiu centuriona.

Chrześcijanin — na miarę tego, jak karmiony Eucharystią, daje innym swoje życie do spożycia przez przebaczenie — może być pewien nowości życia, jakie Bóg wzbudza w innych, niezależnie od tego, czy sam to dostrzega. Eucharystia jest pokarmem dającym życie wieczne tym, którzy oddają swoje życie, by wszyscy mogli je mieć. Eucharystia, gdy jest właściwie spożywana przez chrześcijan, służy prawdziwej ewangelizacji. „Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli [...] To jest chleb, który z nieba zstąpił — nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a pomierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,49.58).